

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależny tygodnik informacyjny

TRUDNA HIPOTEKA

Jesteśmy jak owi ludzie budujący wieżę Babel, którym pomieszały się języki: nie możemy porozumieć się z sobą. Jesteśmy jak człowiek, który wskutek choroby krtani stracił głos: melodia dźwięczy mu w uszach, a gdy usta otworzy do śpiewu wychodzą inne niżby chciał tony.

Niedawno ktoś przyjezdny z Warszawy po przeczytaniu "Wiadomości Polskich" wykrzyknął szczerze zdumiony: "A przecież jednak oni są demokratami!" Człowiek ten był zresztą wyjątkiem - naogół nie wierzymy słowom wypowiedzianym i napisanym; mają one inne niż mieć powinny znaczenie. Jednak zdarza się czasami, że w prywatnej, intymnej rozmowie używamy jeszcze słów prawdziwych, jeszcze czasami wierzymy sobie nawzajem i nie podejrzewamy się z góry o kłamstwo.

Spróbujmy być szczerzy ze sobą i teraz. Jeśli emigracja ma spełnić swą rolę arki przechowującej wśród obcych Święte Świętych narodu, żar wolnego ducha - musi dać z siebie wszystko najlepsze. Moralnie i politycznie, życiem codziennym i myślą musią osiągnąć poziom najwyższy na jaki stać społeczeństwo. Emigracja polityczna winna stać się rodzajem zakonu ludzi zdolnych do wszelkich ofiar i każdego poświęcenia. Mówi wyrzec się nie tylko egoizmu, ale spraw prywatnych, często rodziny. Polacy są do takich ofiar zdolni i dawno nie istnielibyśmy jako naród, gdybyśmy tego nie potrafili.

Drugim warunkiem jest czystość ideowa przy wysokim poziomie moralności politycznej.

Uderzmy się w piersi - czy zawsze tym warunkom odpowiadamy? Trudno jest odpowiedzieć twierdząco. Są wśród nas ludzie małego ducha - dla nich niema miejsca wśród emigracji politycznej. Są ludzie skostniałi, którzy tylko dlatego nie wracają do kraju, że nie panują tam stosunki z r. 1939 i którzy nawrót tych stosunków w Europie i w Polsce powitaliby z zadowoleniem. Ta grupa uchodźców, prawdziwa "biała emigracja" jest jednym z najpoważniejszych obciążeń polskiego uchodźstwa w dniu dzisiejszym. Dzięki ich obecności można postawić i stawia się emigracji zarzut reakcyjności, zarzut tymbar-dziej trujący, że szkodzi sprawie polskiej wszędzie: w kraju i zagranicą.

Szeroko zakrojony prąd reformatorski idzie falą przez Europę. Europa musi zrealizować swą przebudowę społeczną, jeśli chce istnieć. Ten kto tego nie rozumie, ten kto przeciw temu prądowi chce płynąć szkodzi sprawie polskiej już samą swą obecnością.

Walczyzny o wartości wielkie: o wolność narodu i swobodę jednostki. O demokrację, a więc ustroj, gdzie każdy mógłby posiadać poczucie odpowiedzialności za całe społeczeństwo, o braterstwo, a więc o wiarę w dobro ludzkiej natury i o miłość, jako o jedyną drogę realizacji dobra.

Są to zadania, przy których nie możemy sobie pozwolić na trudną hipotekę ludzkiej małości lub egoizmu. Emigracja polityczna polska musi zewrzeć swe szeregi. Musi zażądać od każdego człowieka indywidualnie, od każdej grupy zdeklarowania się, od każdego stronnictwa przedstawienia programu.

Polska wolna istnieć może tylko w wolnej Europie. Musimy wylegitymować się nie tylko przed sobą, ale przed Europą, że jesteśmy współbojownikami europejskiej walki. Naród polski jako całość tej legitymacji nie potrzebuje, my jako emigracja polityczna musimy ją posiadać.

Drobny nawet cień usprawiedliwiający zarzut reakcyjności równoznacznej ze zgrzybiałością i degeneracją duchową - piętnuje cały nasz ruch - nadaje mu stempel, pod którym człowiek wolny nauczył się już dostrzegać zakłamanie słów i obłudę czynów. Cechy właściwe wszystkim totalizmom.

Z tym piętnem jesteśmy skazani na nieporozumienie - i podobny ofiarą pomieszania języków, dwuznaczności słów, nazw i pojęć.

Sposób na to jest tylko jeden. Ie co jest małością i to co jest wstecznictwem musi stracić możność zaliczania się do nas. Emigracja musi zdobyć wyraźne oblicze.

ODBICIE TRANSPORTU WIEŹNIÓW

Głośna stała się ostatnio w kraju śmiała akcja partyzancka pod Radomiem. Koło stacji Garbatka partyzanci zatrzymali pociąg i odbili transport 100 kolejarzy polskich, którzy za próbę strejku znajdowali się w drodze na Sybir. Akcja została uwieczniona powodzeniem. Kolejarzy uwolniono, zaś konwojentów z UB uprowadzono "do lasu".

NAJSILNIEJSZY OKRĘG PSL - ROZWIĄZANY

Z Warszawy donoszą o kolejnej likwidacji przez policję okręgu PSL w Rzeszowie. Jest to w ciągu ostatnich 2 miesięcy jedenasty okręg Stronnictwa rozwiązany przez władze.

Rozwiązanie okręgu PSL w Rzeszowie jest dotkliwym ciosem dla ruchu ludowego. Okręg ten należy w Polsce i uważany był **zawsze**, obok krakowskiego i tarnowskiego, za fortecę wpływów stronnictwa. Równocześnie policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród działaczy ludowych. Jedynie w rzeszowskim aresztowano ponad 500 ludowców. Oczekiwane są dalsze represje.

Równocześnie nadchodzą informacje, że komuniści tworzą obecnie fałszywe Stronnictwo Pracy, kontrolowane i kierowane przez PPR. Komunistyczni członkowie egzekutywy zawieszono Stronnictwa Pracy zebrali się i ogłosili "manifest do narodu", w którym nazwali akcję prezesa Popiela zawieszenia działalności Stronnictwa - "objawem choroby umysłowej". Komuniści zapowiadają zwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa na 18 sierpnia, przyczem do tego czasu wszystkie okręgi stronnictwa mają przeprowadzić generalną czystkę, usuwając elementy niezależne. W ten sposób, jeśli owa Rada Naczelna dojdzie do skutku, może powstać jeszcze jedna agentura PPR, która działać będzie pod fałszywą firmą Stronnictwa Pracy.

Równoległe z akcją policyjną nie ustaje terror partyjny.

Z "Gazety Ludowej" dowiadujemy się o dalszych mordach na działaczach PSL, dokonanych przez bojówki PPR. W nocy z 12 na 13 lipca w Górach, pow. Pinczowski trzech nieznani sprawcy uprowadzili z własnego mieszkania sekretarza powiatowego PSL, Michała Zachariasza, którego następnie zamordowali. Zachariasz był długoletnim działaczem ludowym, podczas okupacji należał do władz powiatowych podziemnego ruchu ludowego i brał udział w walkach batalionów chłopskich.

Dnia 19 lipca zamordowany został sekretarz powiatowy PSL w Tłuszcju, Józef Jeleszuk. Jechał on w biały dzień drogą z Tłuszcza do Międzyrzecza. Trzej osobnicy wylegitymowali go, następnie zastrzelili, zostawiając trupa w lesie, gdzie go potem znaleziono.

JESZCZE JEDEN PROCES NSZ

W Warszawie rozpoczął się nowy proces przeciw członkom NSZ i OP. Są oni oskarżeni o udział w t. zw. Brygadzie Bohuna, która rzekomo miała za-
wrzeć porzucenie z Niemcami, o kontakt z organizacjami zagranicą oraz wielką akcją sabotażową.

Głównym oskarżonym jest szef organizacji, Kozaszewski, który jak podaje radio warszawskie, miał w śledztwie przyznać, że w końcu 1944 r. t. zw. Brygada Bohuna zawarła zawieszenie broni z Niemcami, by uniknąć dalszego rozlewu krwi i wyprowadzić oddziały na zachód. Przyznał on rzekomo również, że wśród członków OP była pewna ilość sympatyków Mussoliniego, natomiast zaprzeczył jakoby znajdowali się tam zwolennicy hitleryzmu.

Wśród oskarżonych znajduje się również kobieta, Janina Konopacka, która spełniała rolę "skrzynki pocztowej" organizacji.

DEMOKRATYCZNE PRZYDZIAŁY

Wbrew logice, która kazałaby oczekiwać stworzenia w "socjalistycznej Polsce" jednolitego systemu rozdziału żywności, powstał tam określany powszechnie jako wsteczny i reakcyjny system deputatów. Ten system zwalczany przez ideologiczne ruchy lewicowe był pierwszym krokiem komunistów na rynku żywnościowym polskim. Przeciętny obywatel bez względu na to czy korzysta czy nie ze zwykłych, niedostatecznych przydziałów żywnościowych, musi dokupywać resztę na wolnym rynku po cenie przekraczającej jego możliwości. Lepiej płatny komunist na kierowniczym stanowisku na przydział t. zw. "kierowniczy". Jeżeli jest dyrektorem, otrzymuje przydział "dyrektorski", jeżeli pracuje w Ministerstwie, na prócz tego przydział "ministerialny", wreszcie od dyrektora departamentu wwyż otrzymuje "przydział reprezentacyjny".

Zaden z takich wyższych przydziałów nie wyklucza niższego. Wobec

tego dyrektor departamentu korzysta ze wszystkich pięciu przydziałów jednocześnie. W ten sposób staje się zrozumiałe, że dygnitarze ci żyją na wysokiej stopie mimo stosunkowo niskich poborów. Należy dodać, że podobny system deputatowy istnieje także w zakresie przydziału mieszkań, ubrań i t.p. Stwarza to uprzywilejowaną klasę ludzi, korzystających z dobrobytu i luksusu przy zachowaniu pozorów niskich płac. Wszystko w imię demokracji.

"ECHA LEŚNE"

Lasy polskie mają swoją męczeńską tradycję. Snuje się nad nimi grotterowska wizja, idzie przez nie legenda Polski Podziemnej, znacząc swe kroki nogami bez inion i krzyży. Skarbiec bohaterstwa, tabernaculum krwi pod poszyciem z mchu i igliwia - krwi, która wciąż jeszcze czeka zadośćuczynienia i płynie nadal prawem trwającej krzywdy.

Kiedy w r. 1944 Armia Czerwona przekroczyła polskie granice, wydawało się, że "leśni ludzie" będą mogli wreszcie wyjść na światło. Ale "sowiecka sprawiedliwość" sięgnęła po nich drapieżną łapą. Za lata walki - sąd i kula. Za ofiarę życia - miano zdrajcy i rosyjski łagier. Wilno, Lwów - polskie miasta, oswobodzone polskimi rękami stały się świadkami masowych deportacji członków AK, którzy zaryzykowali próbę ujawnienia. Wielu jednak znało wartość sowieckiego słowa. Ci skierowali się na zachód w nadziei, że w sercu Polski będą bezpieczniejsi. Ale i tu czekały ich druty Rembertowa i kraty praskiego więzienia. Łaspozostał więc schronen przed nową przemocą, nowym gwałtem, oazą niezaprzeczenie polskiej siły wojskowej.

W miarę wznagania się politycznego teroru, problem leśny narastał. Warunki ekonomiczne sprawiły jednak, że utracił on częściowo to ideowe oblicze, jakie cechowało go dotychczas. Obok oddziałów wojskowych pojawiły się bandy rabunkowe, jako wynik chaosu i korupcji, którą przyniosły Polsce rządy lubelskie. Wypróbowany na długoletniej praktyce sowieckiej system polityczny, wiele skuteczniejszy niż niemiecki sparaliżował kontrolę organizacji niepodległościowych nad lasem. Selekcja elementu ludzkiego, koordynacja ruchów wojskowych stała się prawie niemożliwa. Brak kierownictwa całością ruchu partyzanckiego sprawił, że poszczególne oddziały, pozbawione wzajemnej łączności i kontaktu z ośrodkami ideowymi bądź narażone są na zbrojną likwidację, bądź w desperackich rzutach dopuszczają się nieodpowiedzialnych aktów teroru.

Trudno byłoby określić dokładnie liczebność polskiego ruchu partyzanckiego w chwili obecnej. Minister Bezpieczeństwa Radkiewicz w wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej ocenił go na 5000, wobec ogólnej cyfry członków organizacji podziemnych: 15.000. Są to oczywiście liczby śmiesznie niskie i nie będzie przesadą, jeśli powiększymy je dziesięciokrotnie.

Politycznie oddziały leśne posiadają swe ośrodki dyspozycyjne w organizacjach podziemnych, lecz kontakt ten nie obejmuje całości ruchu. Na północy (Wielkopolska, Ponorze, Białostockie) wpływy posiada NSZ. Na Mazowszu, Kujawach, w Lubelszczyźnie i krakowskim działa WIN. W Warszawie i okolicy oraz w Kieleckim - OP (Organizacja Polska), w Małopolsce - tajne organizacje chłopskie, zwalczające nikołajczykowski kompromis. Największe nasilenie ruchu partyzanckiego jest obecnie w okolicach Radomska, Dęblina, Skarżyska i Radomia.

Jeden z dygnitarzy warszawskich wyraził się niedawno, że PSL symbolizuje dwa ruchy: Polskie Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Leśne, insynuując partii Mikołajczyka udział w akcji zbrojnej. Jeśli istotnie przy schwytanych partyzantach policja znajduje niekiedy legitymacje PSL, to jest to albo wynikiem prowokacji, albo akcji aparatu komunistycznego skierowanej przeciwko ruchowi ludowemu, wskutek której zagrożeni prześladowaniem członkowie zmuszeni są w obronie życia szukać schronienia w lesie. Mimo wysiłków UB, nie udało się ustalić jakiegokolwiek kontaktu organizacyjnego między ruchem leśnym i stronnictwem Mikołajczyka, tak samo, jak wbrew frazeologii prokuratorowskiej i prasowej nie ustalono nici, wiążącej lasy polskie z emigracją i Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie.

Wiadomości z kraju, które przez zagraniczne filtry dziennikarskie przenikają poza kurtynę nasyczone są niepokojen o dalszy rozwój wypadków. "Daily Mail" pisze: "Ukryta wojna nękająca Polskę od chwili, gdy wkroczyły do niej oddziały Armii Czerwonej prowadzona jest obecnie otwarcie. Wydarzenia zbliżają się do napięcia kryzysowego, odkąd lotne bandy występują coraz bardziej ofensywnie..." Jednocześnie korespondent podkreśla, że rząd przystąpił do szybkiej likwidacji opozycji. Co jest zatem przyczyną a co skutkiem? Czy "ofensywa band leśnych przeciwko reżimowi", czy raczej ofensywa komunistyczna przeciwko wszelkim przejawom ruchu oporu?

Akcja pacyfikacyjna rządu warszawskiego posiada narazie charakter lokalny. Wydaje się, że komuniści nie chcą ryzykować generalnej rozprawy w obawie wywołania powstania, co mogłoby skompromitować ich w oczach zagranicy przed zapowiedzianymi wyborami. Być może, rezerwują sobie powszechną akcję pacyfikacyjną, jako ostateczny argument dla wyniszczenia wszelkiej opozycji w kraju. Przed paru miesiącami przeprowadzono likwidację partyzantów

w okręgu białostockim, gdzie obliczano ilość ludzi leśnych na ok. 12.000. Przypuszcza się, że zginęło w tej akcji 8000 partyzantów. Obecnie gen. Paszkiewicz, odznaczony orderem za udaną czystkę, ma do przeprowadzenia zadanie oczyszczenia lubelszczyzny.

Stępieniu ostrza akcji leśnej służą też procesy pokazowe, podejmowane przy zachowaniu wszelkich przepisów sowieckiego wymiaru sprawiedliwości. Rachuby rządu warszawskiego opierają się również na dwóch czynnikach. Jednym z nich są sporadyczne objawy niezadowolonej ludności wiejskiej wobec przymusowej kontrybucji na rzecz ludzi z lasu. Drugim - akty rozpaczy partyzantów, którzy nie widzą innego sposobu wyjścia z natni, jak poprzez otwarte wyzwanie.

Wydaje się, że czynniki zagraniczne wciąż jeszcze nie zdają sobie sprawy z nierozwiązalności zagadnienia leśnego w Polsce. Chciałyby one rozwiązać je wzorem zachodnim w drodze powszechnej amnestji. Niedawno Lord Beveridge proponował taką amnestję dla Wojska Polskiego na zachodzie, które odmawia powrotu. Gdyby nawet, co w dzisiejszych warunkach jest mało prawdopodobne, wytargowano od Sowietów amnestję, obejmującą również oddziały partyzanckie, to dotychczasowy przykład łamania warunków dekonspiracji ruchu podziemnego przekreśla a priori wartość każdego aktu amnestyjnego nie popartego przez gwarancję Zachodu.

Niena dziś na emigracji człowieka, który nie rozumiałby tragedii leśnej w Polsce i nie szukał jej rozwiązania? Wielokrotnie sfery rządowe i polityczne podkreślały konieczność oszczędzania krwi polskiej i bezcelowości zbyt kosztownego odwetu. Ale te teoretyczne wypowiedzi nie wskazują praktycznego sposobu powrotu ludzi z lasu do własnych domostw, gdzie czeka ich konfident i milicjant. W okresie rządów Gestapo, partyzant mógł zawsze liczyć na pomoc i opiekę. Dziś nie wie on nigdy jak głęboko sięga precyzyjny aparat policyjny, żerujący na nędzy ludzkiej i demagogii społecznej.

Sytuację komplikuje jeszcze fakt odcięcia Polski od świata. Powoduje to całkowity brak orientacji partyzantów w sytuacji politycznej, rachuby na pomoc z zewnątrz oraz rychłą zmianę koniunktury.

Pierwszym zatem zadaniem Polski na obczyźnie winno być uświadomienie kraju wszelkimi dostępnymi środkami, że las może dawać schronienie jedynie ludziom bezpośrednio zagrożonym, a wszelkie planowe rozszerzanie akcji zbrojnej w widokach na konflikt międzynarodowy powiększa jedynie polską hekatombę. Masowy exodus z lasu nie jest ani możliwy ani celowy. Natomiast powolne rozładowywanie przy taktycznym przerzucaniu jednostek do odległych dzielnic stworzy in. sposobność wsiąknięcia w masę, co przy ustawicznym ruchu ludności rokuje szansę ocalenia. Nakoniec ograniczyć należy wszelką akcję bezpośrednią, skierowaną zwłaszcza przeciwko uzbrojonym oddziałom i zachować postawę bierną, podobnie jak to czyniły spadochronowe oddziały sowieckie na terytorium polskim.

Nie rozwiązuje to oczywiście zagadnienia, które wbrew interesom polskim, napierane siłą życiowej konieczności trwa nadal, grożąc ponownym 6-u milionów strat o nowe dziesiątki tysięcy.

Zbłąkana w lasach polska krzywda szuka napróżno drogi ocalenia.

NIEUDANA PROWOKACJA

W prasie palestyńskiej pojawiły się doniesienia, iż rzekomo uchodźcy polscy urządzili nabożeństwo żałobne ku czci skazanych 9-u uczestników pogromu kieleckiego. Akcja ta wyraźnie starająca się zożydzić uchodźstwo polskie, i nawet wywołać czynne wystąpienia przeciw Polakom, inspirowana przez komunistów nie udała się jednak.

Rada Naczelna Uchodźstwa Polskiego w Palestynie napiętnowała z miejsca tę próbę prowokacji, wydając oświadczenie, w którym czytamy:

"Zadne nabożeństwo tego rodzaju nie zostało odprawione ani w Domu Polskim, ani w żadnym innym miejscu. Ani dnia 21 lipca, ani w żadnym innym terminie. Społeczeństwo polskie potępia zbrodnie przeciwżydowskie zarówno z punktu widzenia moralnego jak i politycznego. Społeczeństwo polskie czyni odpowiedzialną za te zbrodnie komunistyczną administrację, rządzącą dziś w Polsce. Wielka ilość dowodów przytoczonych przez prasę brytyjską, amerykańską i inną stawia dziś poza wszelkie wątpliwości fakt prowokowania przez reżim pogromów celem zożydzenia dobrego imienia narodu polskiego i umożliwienia Sowietom utrzymywania w Polsce większych garnizonów."

POGŁOSKI O GEN. BERLINGU

Gen. Berling, według pogłosek, jakie rozeszły się w kraju, nie został "zlikwidowany", lecz żyje dotychczas i przebywa w Moskwie na przeszkoleniu politycznym. Uporczywie powtarza się wiadomość, że Berling ma wkrótce zjawić się w Polsce celem objęcia jednego z czołowych stanowisk w armii marszał. Zymirskiego.

Rząd warszawski pobił wszelkie rekordy niedźwiedziej dyplomacji. Zanosilo się logicznie na powojenna przyjaźń polsko-czeską. Byłaby to jedna z logicznych naszych przyjaźni z sąsiadami. Podobnie logiczne byłoby nasze ciążenie do państw środkowo-europejskich, które los spycha w jednakowe położenie, niezależne od win i zasług.

Ze Zymirskiemu zachciało się bawić w zdobywcę Zaolzia za cenę utraty czeskiej życzliwości, to nas ostatecznie nie zdziwiło. Zналиśmy to z przeszłości.

Był jednak naród, który w czasie wojny stał po przeciwnej stronie, mimo to przez cały ten okres zachował się po przyjacielsku w stosunku do Polaków, bo przyjaźń ta leżała w tradycji. Krajen tym były Węgry. Ci z nas, którzy znaleźli się tam jako uchodźcy, a było ich 140.000, nie zapomną nigdy taktu, życzliwości i pomocy Węgrów. Nienal cały naród węgierski przyjnował nas, wygnańców z własnego kraju, nie jako ofiary wojny, lecz jak honorowych gości.

Tak, w Węgrach mieliśmy naprawdę przyjaciół. Mimo obecności Gestapo na Węgrzech, potrafili nas przed nim chronić, nie dla interesu, lecz w iniej poczucia honoru gospodarzy.

Widocznie leży jednak w interesie polskich komunistów, by ograbić do cna nasz naród z sympatii, bo niczym innym nie da się wytłomaczyć ostatni krok delegacji warszawskiej na Konferencji Paryskiej. Przedstawiciel polski zgłosił nianowicie wniosek o dopuszczenie Polski do komisji ustalającej warunki pokoju dla Węgiei, do której naja prawo należeć jedynie państwa, będące w stanie wojny z Węgrami. Polska nigdy Węgron wojny nie wypowiedziała. Późatem delegat warszawski zgłosił żądanie zapłacenia przez Węgry Polsce odszkodowania wojennego. Wystąpienie to przyjęto tak powszechnym zdumieniem, że wniosek musiano cofnąć. Ale Węgrzy go nie zapomnieli. Odczuli go jako nieprzyzwoitość i nie można było inaczej tego odczuć. Nie obciąża ona jednak narodu polskiego, lecz rządzącą klikę.

Podobno przedstawiciel polski uczynił ten krok, by przypodobać się Czechom. Jakiemkolwiek były jego zamiary, jedno jest pewne: można klócić się z Węgrami, stając po stronie Czechów, lub z Czechami, stając po stronie Węgrów, ale tego kunsztu, by skłócić się równocześnie z tymi dwoma państwami, z którymi powinniśmy być w przyjaźni - nikt przedtym nie dokazał.

Przedstawiciel warszawski nie wyjaśnił z jakiego tytułu domaga się odszkodowań od Węgiei. Niena tu wiele możliwości. Coprawda kilka pułków węgierskich stacjonowało w swoim czasie w Małopolsce Wschodniej. Czyżby więc rząd warszawski żądał odszkodowania za...okupację Lwowa?

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Mimo usiłowań, nie udało się tchnąć życia w anemiczny twór "Konferencji Pokojowej". Przedstawiciele wielkich mocarstw nie zdają się przywiązywać do niej wagi. Byrnes'a reprezentuje na posiedzeniach najczęściej jego kapelusz na krześle. Attlee zastępujący chorego Bevina znudził się wkońcu rozwijaniem na konferencji krzyżówek i wyjechał do Londynu. Jedynym przedmiotem obrad były dotąd sprawy proceduralne. Cechował je "opór małych państw przeciw dyktatowi mocarstw. Oczywiście państwa wasalne Rosji nie stanęły przeciw wielkim mocarstwom. Akcję prowadziła Australia, popierały ją Holandia, Belgia, Brazylia, Grecja i Poł. Afryka. Obóz małych państw pozbawiony możliwości działania słabnie jednak w oporze.

Tymczasem poza konferencją stało się faktem zjednoczenie Niemiec zachodnich. Rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii postanowiły definitywnie połączyć pod względem ekonomicznym swe strefy okupacyjne, proponując wystąpienie do tego układu Francji. Postanowienie o jedności ekonomicznej i administracyjnej Niemiec, które zapadło w Poczdamie nie zostało wykonane wskutek oporu Rosji, która ze swej strefy okupacyjnej chce uczynić bazę wypadową komunizmu na Europę? Już dziś stwierdzono sieć nielegalną placówek komunistycznych w zachodnich Niemczech. Obecnie Anglosasi postawili Rosję, zresztą zgodnie z prawem i własnym interesem wobec faktu dokonanego.

+

Rząd brytyjski postanowił skorzystać z umowy z Irakiem, zezwalającej na ruchy wojsk w tym kraju i wysłał tam swoje oddziały z Indii. Mają one stać na straży brytyjskich pól naftowych w samym Iraku, ale równocześnie będą czuwały nad brytyjskimi koncesjami w Persji, dokąd im wkroczyć nie wolno. Drastyczny ten krok wskazuje na nieustępliwość brytyjską w sprawie nafty.

+

Rząd brytyjski, mający chwilowo więcej kłopotu niż korzyści z mandatu nad Palestyną nosi się z zamiarem zrzeczenia się go na rzecz ONZ. Chwilowo przedłożył on projekt zorganizowania federacyjnej Palestyny, złożonej z 3-ech prowincyj, z których jedna byłaby oddana Żydom. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem zarówno Żydów, jak i Arabów. Stany Zjednoczone zajmują raczej stanowisko neutralne.

STUDENCI POLSCY W SZWECJI

Po zlikwidowaniu placówki Interim Treasury Committee w Stockholmie grupa kilkudziesięciu studentów polskich na wyższych uczelniach w Szwecji znalazła się w położeniu trudnym. Z dnia na dzień pozbawieni zostali stypendiów, które umożliwiały im studia, zapewniając minimum utrzymania. Nie można się dziwić, że nowa sytuacja nie jest dla studentów przyjemna. Stanęli nagle wobec konieczności zarobkowania, co na szczęście w obecnych warunkach nie przedstawia w Szwecji specjalnych trudności zwłaszcza dla ludzi znających język szwedzki.

Rzecz jasna, że młodzież polska studiująca zagranicą nie może i nie powinna być zupełnie pozbawiona opieki i poparcia materialnego ze strony polonii zagranicznej. Argument, że większość młodzieży studenckiej na całym świecie dorabia sobie na utrzymanie pracą zarobkową, a czynią to nawet Szwedzi - domaga się jednak poprawki w tym kierunku, że inne są warunki dla studenta we własnym kraju, niż dla emigranta politycznego na obczyźnie.

Pewna grupa studentów polskich w Szwecji poczuła się jednak niejako urażona, że odebrano im stypendia i że zmusza się ich w ten sposób do pracy często bardzo ciężkiej. "W takim razie wracam do kraju - słyszało się na zebraniach studenckich - jeśli mam siedzieć za granicą poto, by znywać talerze w restauracjach, to wolę wracać do kraju."

Zgodnie z tym pewna część studentów rozpoczęła flirt na dwie strony. Londyn przestał płacić, może zapłaci Warszawa? Takie "praktyczne i życiowe" nastawienie pewnej, niewielkiej zresztą grupki pośród studentów budzi zrozumiały niesmak.

Korzyścią całej sprawy jest tylko, że dokonała się automatyczna selekcja. Po jednej stronie stanęli ci, co wiedzą dokładnie w jakim celu uczą się zagranicą, nawet kosztem ciężkiego trudu u obcych. Zdecydowali się na pracę dla Polski w warunkach emigracyjnych i nie mają ideałów na sprzedaż.

Po drugiej stronie znaleźli się ci, którzy nagle, w chwili gdy skończyło się wygodne życie kosztem stypendiów z Londynu, odkryli w sobie przypływ wątpliwości. Jest to zjawisko tym przykreszniejsze, że wydarza się wśród młodzieży, której wartość dla przyszłości nierzyć można tylko skalą okazywanego przez nią idealizmu. W porównaniu z młodzieżą krajową, która studiuje w najcięższych warunkach, głodując i chorując na gruźlicę - dając przykład bohaterskiego wysiłku w żądzy wiedzy i uprze wytrwania - ta wygodna grupka oportunistów wygląda bardzo niewesoło. Każdemu wolno zdecydować się na powrót do kraju. Mózgi i ręce są tam równie jak i tutaj potrzebne. Musi to jednak płynąć z wewnętrznego przekonania, a nie być wynikiem słabości i oportunizmu. Tym bardziej, że ta grupka studentów nie ma najmniejszego zamiaru do kraju wracać, a jeśli nawet będzie do tego zmuszona, to chce to uczynić za dobrą cenę. Tego rodzaju oportunizm, zwłaszcza gdy jest uprawiany w formie prób siedzenia na dwóch stołkach nigdy się nie udaje, ani w polityce, ani w drobnych sprawach walki o stypendia.

WIADOMOŚCI Z DANII

Oddział dla spraw uchodźców przy Alianckiej Misji Wojskowej w Danii podlega likwidacji z dniem 1 września b.r., a całe uchodźstwo polskie przechodzi pod opiekę Ministerstwa Opieki Społecznej i Duńskiego Czerwonego Krzyża.

W związku z tą zmianą sytuacji mężowie zaufania obozów polskich w Danii obradowali wspólnie dn. 12 i 13 lipca w Skodsborgu nad możliwościami polepszenia bytu uchodźców. Na zebraniu tym postanowiono powołać do życia "Radę Uchodźstwa Polskiego w Danii", która ma odtąd reprezentować całe uchodźstwo i bronić jego interesów wobec władz duńskich. Przewodniczącym Rady na okres 6-u miesięcy wybrano dr. Stefana Narkowicza, sekretarzem p. Szalę. Postanowiono przeprowadzić u władz Czerwonego Krzyża zatwierdzenie Rady jako legalnego reprezentanta uchodźstwa. Wreszcie Rada U.P. w Danii postanowiła nawiązać kontakt ze Światowym Związkiem Polaków Zagranicą w Londynie i z Polonią Amerykańską z prośbą o opiekę oraz reprezentowanie na terenie międzynarodowym.

+

Od pewnego czasu zaczął ukazywać się w Danii w obozie Skodsborg "Biuletyn" wydawany pod patronatem Związku Harcerstwa Polskiego w Danii. Pismo ukazuje się co dwa tygodnie i jest redagowane przez pp. Rudolfa i Szatkowskiego.

Pozition pisma, obsługa informacyjna i z numeru na numer polepszają się szata graficzna stwarzają z "Biuletynem" bardzo wartościową placówkę pracy polskiej na emigracji.

Ostatni numer zawiera obok materiału bieżącego - kącik religijny i dział harcerski.

"UKAZ" DO ROSYJSKIEJ PRASY

Krenl rozesał do 5600 prowincjonalnych pism cyrkularz, instruujący w jakim tonie należy utrzymywać prasę rosyjską. Według tego cyrkularza zadaniem prasy jest być bronią partii komunistycznej. Winna ona przyczynić się do wyępienia resztek kapitalistycznej mentalności pokutującej w rosyjskim narodzie, potępiać podżegaczy do wojny i "piętnować bezlitośnie imperialistyczną politykę St. Zjednoczonych i W. Brytanii, prowadzonej pod pozorem walki o demokrację". Krenl skarży się, że "piętnowanie angielskich i amerykańskich faszystów nie jest wystarczająco silne". Zbyt mało poświęca prasa sowiecka miejsca hymnom pochwalnym na cześć osiągnięć ekonomicznych i kulturalnych w Sowietach. Niedosć potępia się "leniwych robotników". Wreszcie cyrkularz podkreśla, iż "prasa musi odsłonić nowe intrygi ze strony monopolistycznego kapitalizmu i skierować swe reflektory na te jaskinie faszyzmu".

"Ukaz" dostał się za granicę jedynie dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności. Może posłużyć on, jako nauczka dla naiwnych dziennikarzy Zachodu, a może również da nieco materiału nysłowego "leniwym robotnikom" w demokratycznych państwach, którzy narzą o polepszeniu swych warunków bytu przez komunizm.

GEN. WŁASOW POWIESZONY

Gen. Własow, twórca słynnego korpusu antysowieckiego utworzonego z jeńców rosyjskich w Niemczech został skazany na śmierć przez trybunał sowiecki i powieszony wraz z 11 innymi oskarżonymi. O procesie Własowa ogłoszono komunikat dopiero po wykonaniu wyroku. Widocznie władze nie życzyły sobie, aby wyszły na jaw szczegóły masowej zdrady w szeregach Czerwonej Armii.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

JEDEN MILION NIEMCOW wysiedlono według danych oficjalnych z Polski w czasie między 25 lutego i 1 sierpnia b.r.

PODZIEMNE PISMO warszawskie "Polska" podaje następującą wiadomość: "Kapitan Dipkow, bolszewicki oficer łączności w polskim mundurze (52 pułk piechoty), awanturując się w znanej restauracji warszawskiej "Cristal" zawołał pod adresem znajdującego się tam oficera Polaka: - Ja takich jak ty setkami strzelał w Katyniu!"

Obecni w lokalu rosyjscy oficerowie natychmiast wyprowadzili Dipkowa który został osadzony w więzieniu. ("Pod Prąd", Nr. 4)

SPECJALNY SĄD WOJSKOWY we Wrocławiu skazał na śmierć 15 członków niemieckiej organizacji sabotażowej "Freies Deutschland".

WYSIEDLENCY POLSCY z kresów nie mogą już powrócić do domów, jeśli raz przybyli na dworzec celem wyjazdu za nową granicę Polski. Zdarza się jednak, że po przybyciu na dworzec zmuszeni są czekać po parę tygodni na pociąg. Zdarza się również, że zmęczeni i zgłodniałi Polacy pozbawieni możliwości powrotu do mieszkania i czekania tam na pociąg zgłaszają prośbę o przyznanie im obywatelstwa sowieckiego. Po złożeniu takiej prośby mogą wrócić do domu, ale nie mogą zato już więcej wyjechać.

CENA DOLARA W POLSCE po krótkotrwałej zniżce znów poszła w górę. Obecnie kurs wynosi: 1 dolar - 480 zł.

DOM INOMEUROPEISK MISSION we Wrzeszczu zostanie poświęcony 9 sierpnia przez biskupa Isandera, który wyjechał do Polski, by m. inn. dokonać także uroczystego poświęcenia szwedzkich kościołów narynarskich w Gdyni i w Gdańsku. Don I.M. funkcjonuje już od 3 miesięcy, stał się ośrodkiem akcji charytatywnej i udzielił pomocy 2000 Polaków.

LECZNICA SW. JOZEFA w Warszawie, jedyny Zakład Leczniczy, który zachował się w dobrym stanie zarezerwowano wyłącznie dla członków rządu i ich rodzin.

50 BUDYNKOW w Warszawie podjęto się odbudować 50 miast w USA.

W ŁODZI jest ok. 20.000 osób bez mieszkania. Powodem jest napływ repatriantów.

W KRAKOWIE planowana jest odbudowa pommików Kościuszki, Mickiewicza i Grunwaldzkiego. Odlew gipsowy pommika Kościuszki zachował się. (I.P.)

GARNIZONOW SOWIECKICH jest w Polsce 30. Poza 9-u, wszystkie pozostałe są zanknięte i żołnierze mają ograniczoną możliwość wychodzenia (I.P.)

POLSKIE LINIE LOTNICZE zorganizowały połączenie Warszawa-Stockholm. Samoloty polskie będą wyjeżdżały z Warszawy w każdy wtorek o godz. 8-ej, przybędą do Stockholmu o godz. 12.45, skąd wyjadą o godz. 14-ej do Warszawy, gdzie będą lądowały o godz. 18.45. Samoloty szwedzkie będą nadal utrzymywały komunikację, przeprowadzając loty w każdy czwartek. Wyjazd ze Stockholmu 10.30, między lądowanie w Visby - 11.20, w Warszawie - 15.15. Wyjazd z Warszawy: 16, w Visby 17.50, Stockholm - 18.40.

WOJCIECH BAK, otrzymał nagrodę literacką m. Poznania za rok 1945, zaś Wacław Taranczewski - nagrodę artystyczną za rok 1946.

LICZBA ZGONÓW W POLSCE przewyższyła w 1945 r. o 150.000 liczbę urodzin. Polska jest w obecnej chwili krajem zmniejszającej się ludności. STATEK MOTOROWY "BIELSKO", budowany w stoczni Schichau'a w Gdańsku, wykończony w czasie wojny i przejęty następnie przez Rosjan został oddany Polskiej Marynarce Wojennej. Będzie on kursował między Gdynią i portami zatoki meksykańskiej.

MILICJA ZAMORDOWAŁA na posterunku Ługniany wiele osób, zatrzymanych z niewiadomych powodów. Ośmiu milicjantów aresztowano, z tego trzech skazano na karę śmierci.

KSIĘGARNIA PSL "ŻYWIA" otwarta niedawno w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej została wkrótce po otwarciu opieczkowana przez wydział śledczy milicji, a jej lokal przekazany Państwowej Centrali Handlowej.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

JESZCZE NIE WSZYSCY POLACY w Szwecji prenumerują "Wiadomości Polskie". Prosimy naszych czytelników o podanie nam adresów znajomych Polaków - celem przesłania im numerów okazowych "WIADOMOŚCI POLSKICH".

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

KOMITET OBRONY UCHODźCÓW powstał w W. Brytanii. Na jego czele stanął Lord Beveridge. W skład jego weszło szereg posłów z Izby Gmin oraz przedstawiciele prasy. Zadaniem Komitetu będzie obrona uchodźców przed naciskiem w sprawie powrotu do kraju; zapewnienie im możliwości przetrwania w znośnych warunkach oraz współdziałanie w akcji osiedleńczej, gdy stanie się ona aktualna.

LIKWIDACJA UNRRA'y zostanie przeprowadzona w ciągu 9 miesięcy. Opiekę nad uchodźcami i wysiedleńcami przejmie Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców przy ONZ. Do chwili jej zorganizowania będzie musiało zająć się uchodźcami prawdopodobnie wojsko. Na potrzeby UNRRA dostarczyły St. Zjednoczone dotychczas 675, W. Brytania 155 milionów funtów. Rząd warszawski i jugosłowiański zabiegają o przedłużenie istnienia UNRRA'y. Ambasador polski złożył rządowi W. Brytanii notę z podziękowaniem za pomoc W. Brytanii dla Polski, udzieloną za pośrednictwem UNRRA. Gen. Dyrektor organizacji La Guardia znajduje się obecnie w podróży po Europie, w ciągu której na odwiedzić Warszawę, Pragę, Mińsk i Kijów.

WYMIANA HANDLOWA POLSKO-SZWEDZKA. Z kredytów udzielonych Polsce układem ze Szwecją z lipca 1945 r. wykorzystano dotąd 35 milionów koron, w lipcu b.r. zakończono rokowania, w których Szwecja zgodziła się na postawienie Polsce do dyspozycji dalszych sum z tego kredytu. Polska zobowiązała się obecnie dostarczać Szwecji miesięcznie 2,4 miliona ton węgla i koksu, co stanowi zaledwie połowę kwoty objętej układem z ub. roku i 25% przedwojennego eksportu polskiego węgla do Szwecji.

SWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW z zagranicy ustalił na posiedzeniu Prezydium w Londynie, że należy utrzymać łączność między starą emigracją polską a obecnym uchodźstwem, z tym jednak, że trzeba zachować odrębność życia organizacyjnego obydwu grup.

MSZA ZAŁOBNA w rocznicę Powstania Warszawskiego odbyła się w Gävle dn. 4 sierpnia w kościele katolickim przy Norra Centralgatan.

ZBIEGŁY Z POLSKI do Szwecji Julian Huk poderżnął sobie żyły u obydwu rąk po otrzymaniu nakazu wydalenia. Po opatrzeniu ran odwieziono go do obozu Vännäs, gdzie przebywa w areszcie.

POSZUKIWANIE

Ktokolwiek miałby chociaż najdrobniejsze wiadomości o kapitanie Kazimierzu Łobodzińskim, ur. w r. 1900, który podobno walczył na Westerplatte proszony jest o zawiadomienie p: Jadwigi Saunier, 23 rue Fondary, Paris (XV)

Prenumerata "WIADOMOŚCI POLSKICH" kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję kierować należy na adres redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie: od 11 do 13.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25 ög. 1 tr. Stockholm, tel: 60-16-31